GŁOS NARODU

NR. 458. — ROK XXVI. | KRAKÓW, WTOREK DNIA 19. WRZEŚNIA 1916 R. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKOW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Obrady widzów.

Dzisiaj zbiera się w Chrystyanii trzeci zjazd państw skandynawskich: Danii, Szwecyi i Norwegii. Zjazd widzów wojny. Wszystkie te trzy państwa zaraz na początku wojny zoryentowały się we wspólności interesów i postanowiły działać za porozumieniem. Królowie ich odbyli jeszcze z końcem r. 1914 zjazd w Malmoe; drugie z rzędu obrady, urządzone w Kopenhadze, odbywały się tylko z udziałem kierujących ministrów; dzisiejsze również zgromadzą kierowników gabinetów i ministrów spraw zagranicznych. Komunikat urzędowy głosi, że celem jest omówienie wspólnych spraw, pod kątem zachowania neutralności.

Państwa skandynawskie zachowywały ją dotychczas skrupulatnie i na zewnątrz jednolicie. Niemniej i na nich okazało się, że neutralność można nakazać polityce państwowej, lecz myślom i uczuciom narodów narzucić jej nie podobna. Trzy dzierżawy północne stanowią dwie grupy „oryentacyjne“, jeżeli użyjemy terminu tak źle zanotowanego w naszym słowniku politycznym. Dania i Norwegia grawitują ku czwórporozumieniu, Szwecya przechyla się raczej ku dwuprzymierzu, w szczególności ku Niemcom. Przed niewielu dniami „Nordd. Allg Ztg“ w osobnym półurzędowym wywodzie polemizowała z ogółem prasy duńskiej, zarzucając jej, że komunikaty i informacye niemieckie traktuje nieprzychylnie, odmawiając im znaczenia i usuwając w cień, podczas gdy wiadomości ze źródeł angielskich i francuskich otrzymują miejsce poczesne i stampillę wiarygodności. Ten sam dziennik odzywa się natomiast z sympatyą i uznaniem o Szwecyi. Norwegia jest traktowaną przez Niemcy jako kraj „zawojowany przez Anglię“, jako kraj w którym rządzi nie król, lecz ambasador angielski. Ten sam system, lecz w porządku odwrotnym, stosują oczywiście do państw skandynawskich mocarstwa czwórporozumienia, wielbiąc grupę sobie przychylną, atakując Szwecyę za jej niemieckie sympatye.

Z nastrojami i uczuciami liczy się polityka od chwili, gdy objawiać się zaczynają działaniem. Państwa skandynawskie, acz neutralne, są od początku wojny zmuszone do pewnych czynów, względnie do pewnych zaniechań a to wskutek walki ekonomicznej, jaką czwórporozumienie przez ramię Anglii prowadzi z Niemcami, blokując ich dowóz i wywóz. Są zmuszone, gdyż z Niemcami sąsiadują bądź bezpośrednio, jak Dania, bądź pośrednio, przez morze Bałtyckie. Skandynawia wymieniała usługi handlowe i przemysłowe zarówno z Niemcami, jak z Anglią. Z obu tych krajów brała surowce, do obu wywoziła swe produkty. Po zawieszeniu nad Rzeszą blokady angielskiej, państwa północne nabrały dla przywozu do Niemiec ogromnego znaczenia, jako jedyna — poza Holandyą — furtka, przez którą żywność i produkty zamorskie mogą dostać się do ich wnętrza. Polityka angielska usiłowała furtkę tę zamknąć i w tym celu dyplomacya londyńska nie zaniechała żadnej perswazyi, ani żadnego przymusu.

Z Danią i z Norwegią powiodło się to prawie w zupełności. Państwa te zawarły z Anglią układy handlowe, mocą których cały ich handel z zagranicą — a więc i z Niemcami i z Rosyą — podlega ścisłej kontroli angielskiej. W zamian za to Anglia czyni im ułatwienia w stosunkach z wyspami Brytyjskimi i z Ameryką, przepuszcza ładowne statki do ich portów i daje dostęp ich własnej flotyli handlowej do portów angielskich, zaopatruje w surowce zamorskie i kupuje ich wytwory. Kontrola Anglii na tem się zasadza, iż kupcy i spedytorzy w Danii i w Norwegii nie mogą dostarczać Niemcom towarów, które sprowadzają sami przez Anglię, zaś swoje własne krajowe wytwory tylko w pewnej ograniczonej ilości wywozić mogą do Rzeszy — w ilości, która coraz maleje, bądź skutkiem zakupywania ich przez Wielką Brytanię, bądź skutkiem zakazów wywozu, wydawanych przez rząd duński i norweski na żądanie Anglii.

Ostatniemi dniami żądania te zaczęły rosnąć, a popierał je nacisk coraz gwałtowniejszy. Tak dowiedzieliśmy się, że rząd angielski zakazał wywozić ze swych portów do państw skandynawskich cały szereg surowców, półfabrykatów i fabrykatów, których potrzebuje północny przemysł i północny handel. Fabryki margaryny np. będą musiały wkrótce zawiesić pracę z braku tłuszczów, a to samo grozi innym gałęziom przemysłu północnego. Z drugiej strony Niemcy, nie otrzymując od Skandynawii potrzebnych sobie produktów, mogą próbować nacisku ze swej strony, aby skłonić państwa północne do oporu względem zarządzeń angielskich. Nacisk ten może wyrazić się zakazem wywozu do Skandynawii tych produktów niemieckich, które są jej potrzebne do utrzymania w ruchu przemysłu fabrycznego, co poważnie rozstrząsa od kilku tygodni prasa norweska i duńska. Skandynawia znajduje się więc między kowadłem a młotem, którego uderzenia, dotychczas jeszcze niezbyt potężne, mogą spadać coraz ciężej i życie ekonomiczne po kawałku kruszyć. Już dzisiaj słychać w dziennikach tamtejszych obawy, jak się kraje skandynawskie przeżywią przez długą i ciężką zimę, jeżeli pewne środki żywności będą przez Anglię powstrzymane w przewozie przez morze Północne ku brzegom duńskim i norweskim?

Inną była od początku rola Szwecyi. Kraj ten nie poddał urzędowej kontroli angielskiej swego wywozu do Niemiec, odrzucił też próby kontroli prywatnej niejako, którą Anglia zamierzała przeprowadzić, zakładając przez swych ajentów stowarzyszenie „Transito“, które miało mieć monopol przewozu przez terytoryum szwedzkie wszelkich towarów i produktów. Stąd zaczęły się angielskie próby nacisku. Najgłośniejszą z nich była „wojna pocztowa“, którą wypowiedziała Anglia, zatrzymując u siebie przesyłki pocztowe szwedzkie, adresowane do portów neutralnych, a idące przez morze północne. Szwecya odpowiedziała zatrzymaniem pakietów, idących z Rosyi do Anglii i na odwrót, przez terytoryum szwedzkie. Ruch był przez jakiś czas zatamowany zupełnie, w długich rokowaniach nie doszło do porozumienia, a teraz spór zaostrzył się znowu i poczta krąży nieregularnie, tak między Anglią i Szwecyą, jak między Anglią a Rosyą. Że Wielka Brytania ograniczyła do [illegible] swe dla Szwecyi dostawy, to jest konsekwencyą jej polityki nacisku, konsekwencyą przeprowadzaną coraz ściślej i coraz bezwzględniej.

Niełatwą jest więc rola neutralnej Skandynawii, a staje się trudniejszą z każdym dniem. Refleks kłopotów ekonomicznych musi zaś padać na politykę, na stosunek Skandynawii do obu bloków wojujących ze sobą, gdyż ze stosunku tego wzięły one początek. Prasa niemiecka nieustannie zarzuca Anglii chęć wciągnięcia państw skandynawskich w wojnę po stronie czwórporozumienia i nie byłoby, w istocie, nic naturalniejszego nad taki zamiar, którego spełnienie pomnożyłoby szereg nieprzyjaciół mocarstw centralnych. Opinia angielska znów podsuwa podobne dążenie Niemcom, które, jej zdaniem, pragnęłyby w szczególności wojny między Szwecyą a Rosyą. Z programu konferencyi północne widać, że wszystkie trzy państwa skandynawskie głoszą nadal neutralność, więc zastrzegają się stanowczo przeciw podsuwaniu sobie interwencyi. Niemniej we wszystkich nurtują dwa sprzeczne prądy: neutralistyczny i interwencyonistyczny, które dotychczas równoważą się mniejwięcej i rządów do żadnej decyzyi militarno-politycznej skłonić nie umiały.

Norwegia jest pod tym względem najbardziej zrównoważoną i ciążąc sympatyami ku czwórporozumieniu, zastrzega się najsilniej przeciw myśli wkroczenia w wojnę. Nawet w Szwecyi nie brak wszakże głosów za interwencyą zbrojną, bądź na stronę dwuprzymierza, bądź czwórporozumienia. Nastrój antyrosyjski jest silnym waży jednak trochę i nastrój koalicyjny, którego wyrazem jest skrajna lewica, ze socyalistą Brantingiem na czele. Najmocniej wszakże brzmią hasła interwencyonizmu w Danii — tak mocno, że przed kilku dniami zajęła się niemi bardzo poważnie prasa niemiecka.

Wkrótce mianowicie mają odbyć się wybory do parlamentu duńskiego. Wywołała je niezgoda między stronnictwami, a rządem, w sprawie sprzedaży wysp zachodnio-indyjskich Stanom Zjednoczonym. Interwencyoniści zamierzają wyzyskać tę okazyę do obalenia dzisiejszego ministerstwa, z radykałem p. Zahlem na czele, do wprowadzenia gabinetu liberalno-konserwatywnego który byłby, jak sądzą, skłonniejszym do wkroczenia w wojnę, niż dzisiejszy, ściśle neutralistyczny. Wybory będą odbywały się według nowej ordynacyi, która prawa wyborcze w ogóle znacznie rozszerza, a przedewszystkiem wprowadza po raz pierwszy głosowanie kobiet. Przed kilku dniami zamieściła też „Voss. Ztg“ formalny i uroczysty apel do Dunek, aby spełniając po raz pierwszy prawa obywatelskie, pamiętały o odpowiedzialności jaka na nich ciąży. Aby nie dały się wprowadzić w błąd przez agitacyę wyborczą, w której będzie się usiłowało przedstawić im rzecz tak, jakoby szło wyłącznie o sprzedaż wysp zachodnio-indyjskich.

Nie o to idzie — woła organ berliński — nie zysk czy strata z tego interesu handlowo-politycznego kieruje liberałami i konserwatystami, który zawierają sojusz wyborczy i pragną zyskać większość w parlamencie. Myśl ich zmierza ku interwencyi zbrojnej po stronie czwórporozumienia. Do matek więc i sióstr zwróciła się „Voss. Ztg“, przedstawiając im okropności wojny, jakie spaść by mogły na ich ojczyznę. Kobiety duńskie — pisała — mogą przeważyć szalę na tę lub ową stronę. Niech pamiętają, jaka na nich ciąży odpowiedzialność.

Słów tak surowych, niemal groźnych, nie używa się, jeżeli nie zachodzą poważne przypuszczenia, iż przestroga może być przydatną lub nawet konieczną. Zwróciły one uwagę Europy na wybory w Danii i podniosły ich znaczenie. Konferencya w Chrystyanii, która dzisiaj się zaczyna, obradować będzie zatem, jak widzimy, w nastroju różnym od tego, jaki towarzyszył obradom w Malmoe i w Kopenhadze. Podczas pierwszych — wojna ledwie się rozpoczynała; podczas drugich nie było żadnej wskazówki, iż wchodzi w fazę rozstrzygającą; dzisiaj, po dwuletniem z górą trwaniu, w epoce walk najzaciętszych, łacniej może znaleść grunt przypuszczenie, że zapasy zaczynają zbliżać się ku końcowi, a z tem przypuszczeniem łatwiej też może wśliznąć się myśl o korzyściach, płynących z interwencyi, oraz o znacznie mniejszem ryzyku, jakie ta interwencya ciągnie za sobą dzisiaj, podczas gdy poprzednio byłaby przedsięwzięciem daleko hazardowniejszem, chociażby ze względu na spodziewaną długość walki.

Niemniej program oficyalny obrad wspiera się — czytaliśmy — na zapewnieniach neutralności, nic zaś na razie nie wskazuje, aby rządy skandynawskie stawiały go nieszczerze, jako osłonę właściwych zamiarów. To bowiem stało się dzisiaj jasnem: że neutralność małych państw, aczkolwiek przynosi im trudności i straty materyalne, jednak w stosunku do wojny musi być uważaną za stan niemal szczęśliwości zupełnej. I to także: iż interwencya armij, dotąd neutralnych, odbywa się z reguły więcej pod naciskiem zewnętrznym, niż pod wewnętrznym. Pierwszy nie jest w tym razie, dość jeszcze silnym, aby wywrzeć skutek natychmiastowy. Drugi, płynący z oczekiwanych korzyści, z rekompensat, jakie da strona zwycięska za pomoc zbrojną, w jednej chyba Danii znalazłby oddźwięk silniejszy, bo tam tylko wspierałby się na jakiemś racyonalniejszem podłożu. Na razie, trzeba powtórzyć, nie ma danych na to, aby państwa skandynawskie chciały zamieniać w najbliższej przyszłości zgodę, chociażby słomianą, na proces, chociażby złoty. Raczej można przypuścić, że będą zastanawiały się przedewszystkiem nad kwestyami bliższemi: jak usunąć szkody ekonomiczne, które pociąga za sobą neutralność między młotem, a kowadłem.

Na drodze wstecznej.

Wiedeń, 16 września.

Wyborom do Rady państwa z r. 1911 zawdzięcza Związek narodowy niemiecki swą siłę liczebną. Z łona ego najliczniejszego stronnictwa w izbie poselskiej austryackiej wybrano też obecnego prezydenta izby Dr Sylwestra. Lecz po za tem zewnętrznem zaznaczeniem liczebnej przewagi Związku narodowo-niemieckiego trudno odszukać w ostatnich latach parlamentu austryackiego fakta, któreby zaświadczyły o roli przewodniej Związku. Przeciwnie, wszystko przemawia za tem, że siła jego liczebna w rażącej pozostawała sprzeczności z jego wartością moralno-polityczną. O wykonywaniu roli przewodniej nigdy mowy nie było, choć Związek narodowy niemiecki uchodzić pragnął za coś więcej aniżeli za stronnictwo parlamentarne, bo za wyraz opinii ogółu niemieckiego w Austryi. Frakcye niemieckie zjednoczone w Związku, swą rozbieżną taktyką coraz to bardziej podkopały powagę Związku na zewnątrz aż wreszcie, w obliczu wielkich wydarzeń dziejowych, próchniała konstrukcya wewnętrzna Związku ujawniła się w sposób niedwuznaczny.

Nie ma w izbie poselskiej stronnictwa, któreby spotkało się z strony własnych wyborców z krytyką tak druzgocącą, jak tego dożył Związek. Pod wrażeniem tej krytyki poszczególni członkowie Związku rozpoczęli agitacyę w kierunku zespolenia rozproszonych sił i odrestaurowania naruszonej reputacyi, lecz i te gorączkowe zabiegi, podjęte na chybił trafił, skończyły się na razie nowem fiaskiem. Trudno bowiem mówić o sukcesie, skoro kroki zmierzające do utworzenia wielkiego jednolitego stronnictwa niemieckiego doprowadziły jedynie do zjednoczenia w ramach istniejącego już Związku dwóch grup — ludowców i tych, co dotąd luzem chadzali — w jedną frakcyę pod nazwą Wspólności Pracy. Ten nowy twór wprowadza jednak w organizacyę Związku narodowego niemieckiego w rzeczywistości nowy czynnik rozkładu, gdyż posłowie, tworzący frakcyę „niemieckiej Wspólności Pracy“ zastrzegli sobie prawo występywania samodzielnego tak wobec ludności jak i wobec rządu. Zamiast harmonii, nowa dysharmonia. Wobec podobnego zastrzeżenia, sprzecznego z zamierzonym celem, frakcya radykalna Związku proklamowała także hasło wolnej ręki. Odtąd więc Związek narodowy niemiecki tworzyć będzie tylko ramy zewnętrzne dla trzech odrębnych grup, z których każda gotowa w danej chwili z nich się wysunąć, w formie samodzielnego stronnictwa, nie troszcząc się o zdanie i taktykę dwóch innych siostrzyc.

Zanim przyszło do formalnego ustalenia tego nowego składu czy rozkładu, prezydyum pierwotnego Związku narodowego niemieckiego podjęło w drodze komunikatu nieudaią próbę rehabilitowania się wobec ogółu niemieckiego. Komunikat ten ma za założenie, że ataki na Związek wychodzą z strony tych, którzy sądzą, że dane stronnictwo tylko wtenczas działa, jeśli o czynach jego donosi prasa. O Związku wprawdzie dzienniki nie wiele pisały, lecz on niezmordowanie pracował i starał się wpływać na rząd w drodze rozlicznych przedstawień ustnych i pisemnych. Niefortunnie skonstruowana samoobrona gubiła się w samych ogólnikach, powoływała się na zmienione wskutek wojny warunki pozbawiające stronnictwo parlamentarne tych środków, które w czasach pokojowych miał do rozporządzenia. Twierdzenie podobne nie wytrzymuje krytyki. Inne stronnictwa izby mimo zmienionych silnie warunków zdołały przecież wyrobić sobie posłuch u rządu, a co najmniej niezaniedbały wypełnienia obowiązku wobec ogółu wyborców.

Bardziej ujmującym był ten ustęp obrony, który zapowiadał wywarcie silniejszego wpływu na tok polityki wewnętrznej w najbliższej przyszłości, bo budził nadzieję rychłej poprawy. Lecz już pierwsze posiedzenie rzekomo odmłodzonego Związku stłumi ochotę do oddawania się zwodniczym nadziejom.

Na frontach bojowych.

Przed kilku dniami rozgorzały na wszystkich niemal frontach bojowych zacięte walki, które według nomenklatury pism ententy noszą miano rozstrzygających. Krwawe zmagania się nad Sommą osiągnęły największą gwałtowność, na froncie rosyjskim na całym olbrzymim odcinku sięgającym od bagien pińskich aż do granic rumuńskich przeszedł gen. Brusiłow z podwładnemi mu armiami do nowego, generalnego uderzenia, zaś na południowym zachodzie zainicyowali Włosi uderzeniem na wyżynę Comen siódmą z rzędu bitwę o Tryest. Wreszcie po długich wyczekiwaniach zdecydował się wreszcie również gen. Sarrail przejść do ofenzywy i zaatakował lewe skrzydło armii bułgarskiej, wzbraniającej mu przystępu do Macedonii serbskiej.

Jesteśmy więc świadkami zupełnego ziszczenia się stałych marzeń ententy o jednolitym froncie, który na południowym wschodzie zamknęła niezbyt zresztą szczęśliwie Rumunia. Inicyując uderzenia na wszystkich frontach, spodziewa się ententa, iż pozbawi państwa centralne korzyści linii wewnętrznych, jakie dają im nieocenioną strategiczną wyższość i jeszcze przed nadejściem zimy dokona stanowczego przełamania któregokolwiek z głównych frontów, względnie doprowadzi sytuacyę do takiego punktu, iż wynik wojny nie będzie ulegał żadnej wątpliwości.

Jak dotychczas jednak, mimo iż prawo inicyatywy na wszystkich frontach, z wyjątkiem frontu Dobrudży, spoczywa w rękach koalicyi, nie zaszło żadne zdarzenie, któreby pozwalało przypuszczać, iż nadzieje ententy spełnią się. Na froncie rosyjskim wszystkie armie sprzymierzonych notują odparcie ataków, to samo odnosi się do frontu włoskiego. Jedynie na froncie francuskim najkrwawsze w dziejach świata zmagania się doprowadziły w ostatnich dniach do wzięcia gruzów szeregu wsi, przyczem zważyć należy, iż Peronne, Bapau-

me i Combles, trzy punkty których wzięcie miało stanowić pierwszy etap rozpoczętej w lipcu ofenzywy, są dotychczas jeszcze w rękach niemieckich.

W tym stanie rzeczy, gdy na ogół na starych frontach bojowych panuje w dalszym ciągu strategiczne status quo, siłą faktu na pierwszy plan wysuwa się najmłodszy wiekiem front rumuński, a zwłaszcza — z uwagi na okoliczność, iż operacye w Siedmiogrodzie nie wyszły po obu stronach jeszcze ze stadyum początkowego — front Dobrudży, gdzie przed kilku dniami armia gen. Mackensena pobiła armię rumuńsko-rosyjską. Operacye, które doprowadziły do bitwy w odcinku Oltina — Kara Omer, dają następujący obraz.

W dniu 2 września przekroczyły wojska bułgarsko-niemiecko-tureckie przyznaną Rumunii w pokoju bukareszteńskim granicę Dobrudży i niemal natychmiast uzyskały kontakt ze swym przeciwnikiem. Jako jedno z podstawowych zadań operatywnych gen. Mackensena wysunęła się tu konieczność pozbawienia Rumunów dwóch wielkich przyczółków mostowych nad Dunajem: Tutrakanu i Sylistryi, które z jednej strony stanowiły ważne bramy wypadowe w uderzeniu na Bułgaryę, z drugiej zaś groźbą oskrzydlenia z lewej flanki paraliżowały pochód bułgarsko-niemiecki w głąb Dobrudży, w nieregularny czworobok zamknięty od zachodu i północy Dunajem, zaś od wschodu morzem. Zadanie to powierzone zostało skrajnemu lewemu skrzydłu bułgarskiemu, które wstępnym niejako bojem zdobyło Tutrakan, biorąc w niewolę cztery liniowe i pięć rezerwowych pułków rumuńskich wraz z dwoma pułkami artyleryi, podczas gdy prawe skrzydło zręczną dywersyą koło Dobricza wiązało te siły rumuńsko-rosyjskie, które przesunięte w obszar Sylistryi, mogłyby użyć dywizyom rumuńskim walczącym pod Tutrakanem. Upadek Tutrakanu rozstrzygnął zarazem o losie Sylistryi, której załoga bezowocnie usiłowała przyjść z pomocą Tutrakanowi. Zjednoczone siły rumuńsko-rosyjskie stanęły do walki na froncie jezioro Oltina — Parakōj — Aptaat — Musu Bey — Kara Omer.

Nowy ten front rumuński obejmujący około 60 km. opierał się swem prawem skrzydłem o Dunaj zaś lewem, w idealnem przedłużeniu zdążał ku portowi Mangalia, w odległości około 40 km. na północ od Dobricza. Na tych stanowiskach Rumuni nie utrzymali się długo. Lewe skrzydło armii Mackensena odepchnęło ich od Dunaju zataczając mały łuk od zachodu, zaś prawe zatoczyło półkole od strony wschodniej, z obszaru Kara Omer. W tym stanie rzeczy uderzenie na centrum doprowadziło armię rumuńską do tak wielkiego pomieszania i rozprężenia poszczególnych związków wojsk, iż najlepszem wyjściem z sytuacyi wydawał się odwrót na dalej ku północy położoną linię, którą wytycza dzisiejszy komunikat niemiecki. Jest to linia Rasowa-Tuzla. Rasowa leży nad Dunajem w odległości 12 km. od przyczółka mostowego Czernej Wody zaś Tuzla jest portem czarnomorskim położonym w odległości 15 km. od Konstacy. W ten sposób sprzymierzone wojska bułgarsko-niemieckie stanęły w nieznacznej odległości od linii kolejowej prowadzącej z Bukaresztu przez Czerną Wodę do Konstancy, a stanowiącej jedną z najważniejszych arteryi komunikacyjnych Rumunii. Zysk terenowy armii Mackensena jest poważny. Uzyskała ona w linii powietrznej począwszy od granicy rumuńsko-bułgarskiej około 110 km. wybrzeża morskiego, i około 125 km. prawego brzegu Dunaju.

Ostatni komunikat donosi również, iż wojska niemieckie przeszły już do uderzenia na tę nową obronną linię rumuńską. Zachodzi więc pytanie, czy Rumuni linię tę będą uważali również za przejściową, czy też na niej zamierzają stawiać stanowczy opór. Która z tych dwóch możliwości nastąpi trudno oczywiście przewidzieć. Zależeć to będzie oczywiście od wzajemnego stosunku sił jakiemi rozporządzają w tym obszarze obie strony. Pewną podstawę oceny sił rosyjsko-rumuńskich dają komunikaty bułgarskie z dnia 9 i 15 bm., i na nich opierając się ocenia je sprawozdawca wojenny „Pester Lloydu" kap. Hueber w następujący sposób:

W walkach pod Dobriczem stoczonych w d. 5, 6 i 7 września, brały udział, według komunikatu bułgarskiego z d. 9 b. m.: 19-ta rumuńska dywizya rezerwowa, 61-ta dywizya rosyjska, i skombinowana dywizya serbsko-rosyjska. W ostatniej bitwie stoczonej na przestrzeni jeziora Oltina-Kara Omer zaangażowane były po stronie rumuńsko-rosyjskiej następujące siły: 2-ga, 5-ta, 9-ta i 19-ta dywizya rumuńska, 61-sza dywizya rosyjska, rosyjsko-serbska dywizya piechoty, i 3-cia rosyjska dywizya konnicy. Jeśli porówna się zestawienia liczebne obu powyższych bitew, okazuje się, iż 19-ta dywizya rumuńska, walcząca pod Dobriczem w drugiej bitwie nie brała udziału. Została więc wycofana, lub też uległa zniszczeniu. Natomiast wystąpiły do boju cztery świeże dywizye rumuńskie, z których bez wątpienia jedna część stanowiła załogę Sylistryi, druga zaś została wzięta z ogólnych rezerw rumuńskich. Te cztery dywizye nie mogą więc być już użyte na froncie siedmiogrodzkim.

Ważniejszą jest jednak ta strona obliczenia, która odnosi się do udziału wojsk rosyjskich w walkach na terytoryum Dobrudży. W drugiej bitwie napotykamy znowu 61-szą dywizyę rosyjską, i skombinowaną rosyjsko-serbską dywizyę piechoty, tudzież nową dywizyę konnicy o 4 pułkach, liczącą obok pewnej ilości artyleryi, około 3600 szabel. Okazuje się więc, iż przeważający ciężar operacyi w Dobrudży dźwigać musiała Rumunia, i że po pierwszej klęsce pod Dobriczem cała udzielona Rumunii pomoc, wyniosła jedynie kilka tysięcy ludzi. Jeśli więc Rosya w czasie od 7 do 15 b. m. dla poparcia swych sprzymierzeńców nie mogła niczego więcej bezpośrednio uczynić, jak tylko przysłać im kilka pułków konnicy, to wskazywałoby to na okoliczność, iż Rosya nie rozporządza już wielką nadwyżką sił, a co najmniej nie rozporządza możnością szybkiego przerzucenia ich na zagrożone fronty, mimo iż pobudowała w Besarabii cały szereg strategicznych linii kolejowych. Obie te ewentualności otwierają — zdaniem kap. Huebera — korzystne perspektywy dla dalszego rozwoju operacyi.

Wypadki na froncie salonickim ocenia krytyk wojenny „Pester Lloydu" w następujący sposób: „Gen. Sarrail wzmacnia tymczasem swój nacisk na front macedoński. Działalności jego tem mniej nie należy lekceważyć, że powiodła się mu stawka wcale nie do pogardzenia. Obsadził on po zaciętej walce Malkamidze planina. Jest to grzbiet górski ciągnący się na zachód od jeziora Ostrowo, będący w ostatnim czasie terenem gorących starć. Wspomniany sukces koalicyi jest dlatego nie bez znaczenia, iż Malkanidze stanowi część potężnego wału górskiego, który zasłania od wschodu kotlinę Floriny. Miasto Florina położone jest od wspomnianego grzbietu w odległości 20 km. Nie jest więc ono bezpośrednio zagrożone, niemniej jednak powiodło się przeciwnikowi pokonać przeszkodę, jaka mu stała na drodze do Floriny.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we wtorek SS. Feliksa i Konstancyi. — Jutro we środę SS. Eustachego i Zuzanny.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słonca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 28; zachód przypada o godz. 6 min. 44. Długość dnia godzin 12 min. 21.

Kraków, dnia 19. września 1916.

Z miasta.

O pomoc dla rękodzieła. W ubiegłą sobotę na „Kotłowem" odbyło się liczne zgromadzenie rękodzielników pod przew. p. Kosobudzkiego. W zebraniu wzięli także udział posłowie Zieleniewski, J. K. Federowicz i Maryewski. Zagajając obrady p. Kosobudzki przedstawił zniszczenie rękodzieła w kraju spowodowane przez wojnę, o którem najwymowniej świadczy fakt, że z mniej więcej 50-ciu tysięcy warsztatów rękodzielniczych w Galicyi nawet całych 30% nie ocalało. Straty poniesione przez rękodzielników krakowskich, którzy nie byli bezpośrednio inwazyą dotknięci, przyjąć można prawie na 5 milionów koron. W dalszym ciągu omówił p. Kosobudzki dotychczasowe wyniki akcyi ratunkowej, które są bardzo skromne i streszczają się w kilkudziesięciu tysiącach koron, przyznanych na zapomogi dla rękodzielników. Pozatem dotychczas nic konkretnego dla podniesienia zniszczonego rękodzieła nie uczyniono. Co gorsza, są przedsiębiorcy krajowi, którzy mając możność dostarczenia rzemieślnikom polskim robót na setki tysięcy koron, oddają dostawy obcym zagranicznym firmom. Tak postępuje arch. Hipolit Śliwiński, poseł miasta Lwowa do Rady państwa, który objąwszy znaczny kompleks budowli barakowych w Oświęcimiu i Szczakowej na ogólną sumę przeszło 4 milionów koron, wszystkie roboty rękodzielnicze oddał firmom obcym, zagranicznym, a nawet materyały budowlane sprowadził z zagranicy,

W końcu domagał się p. Kosobudzki, aby Centrala odbudowy kraju już obecnie rozdzieliła między rękodzielników pewne roboty w celu dostarczenia im zarobku. — W dyskusyi przemawiali pp. Zieleniewski, Maryewski, Federowicz, Ohly ze Lwowa i i. Wszyscy zachącali rękodzielników do organizowania się i energicznej obrony swoich interesów, poczem zebranie zakończyło się uchwaleniem rezolucyj będących wyrazem przemówień poprzednio wygłoszonych i ujęciem aktualnych postulatów rękodzielników krakowskich.

Powrót dzieci z kolonii rabczańskiej. Przed kilku dniami powróciła do Krakowa pod opieką SS. Miłosierdzia druga partya dzieci wysłanych na koszt Towarzystwa Opieki Szpitalnej dla dzieci do kolonii w Rabce. Na twarzyczkach dzieci znać było skutki dobroczynnego wpływu klimatu i kuracyi rabczańskiej, a z prawdziwą przyjemnością zaznaczyć należy, że w roku bieżącym dzięki surowym zarządzeniom sanitarnym nie było w kolonii ani jednego wypadku zakaźnej choroby. Przybywające dzieci odebrali na dworcu delegaci Komitetu Towarzystwa: dyr. Sędzimir i dyr. szpitala św. Ludwika Dr Otokar Lang i oddali je w ręce oczekujących przed dworcem kolei rodziców i opiekunów.

Do kolonii rabczańskiej zapisało się w roku bieżącym przeszło 400 dzieci, z których najmniej połowa potrzebowała bezwzględnie kuracyi rabczańskiej. Te właśnie dzieci wybrano i w dwóch partyach do Rabki wysłano. Przy przeglądzie zauważyli niestety lekarze Towarzystwa, że gruźlica poczyniła wśród dzieci straszne postępy i że należałoby koniecznie starać się o jej zwalczanie. Komitet poczynił wszelkie starania, by na rok przyszły mieć możność wysłania większej ilości dzieci biednych a potrzebujących koniecznie kuracyi rabczańskiej.

Na tem miejscu składa Komitet serdecznie podziękowanie Dyrekcyi kolei państwowych za zniżone bilety jazdy, Komendzie dworca za ułatwienia przy wyjeździe i powrocie dzieci, Książęco-Biskupiemu Komitetowi w Krakowie za ofiarowaną dla kolonii mąkę i t. p. artykuły żywności, Dyrekcyi Zakładu zdrojowego za zniżenie ceny solanki, Krajowemu Biuru sprzedaży soli za ofiarowaną sól do okładów i kąpieli, X. Janowi Surowiakowi, prezesowi Kółka rolniczego w Rabce, za ułatwienia w nabyciu artykułów spożywczych, oraz wszystkim ofiarodawcom i osobom, które przyczyniły się do umożliwienia otwarcia w tym roku kolonii w Rabce.

Z teatru im. Juliusza Słowackiego. Dzisiaj powtórzenie „Dramatu Kaliny" Z. Kaweckiego, jutro „Kawiarenka" T. Bernarda. We czwartek bieżącego tygodnia ukaże się na naszej scenie jedna z najznamienniejszych komedyj polskich „Żabusia" Gabryeli Zapolskiej. Bywalcy teatralni pamiętają wrażenie, jakie wywołał ten utwór, imponujący swą świetną konstrukcyą sceniczną. Poruszając śmiały na owe czasy temat, zaprawiła go autorka gryzącą moralistyką, a osądzoną różnie „Żabusię" osnuła bogata literatura. Dla młodszego pokolenia, nieznającego tego wybitnego utworu, będzie czwartkowe wznowienie „Żabusi" interesującą nowością.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj barwna sztuka P. Bertona „Piękna Marsylianka", jutro „Księżniczka czardasza", ciesząca się u nas tak wielkiem powodzeniem. We czwartek wystawia scena ludowa arcydzieło Fredrowskie „Damy i huzary".

Dyrekcya teatru ludowego uprasza tą drogą Publiczność o możliwie punktualne przychodzenie na przedstawienia, rozpoczynające się wieczorem o godzinie 7½, a po południu o godzinie 3½. Przychodzenie bowiem w czasie akcyi, zwłaszcza przedstawień muzycznych, przeszkadza publiczności wcześniej przybyłej. Dla uniknięcia tego na przyszłość po rozpoczęciu widowiska sala będzie dla spóźnialskich zamknięta.

O pracę dla byłych legionistów. Biuro pośrednictwa pracy przy Depart. Opieki N. K. N. komunikuje: Z grona superarbitrowanych legionistów zgłaszających się o zajęcie, poszukują posad: były kierownik fabryki dachówek, trzech pomocników buchalteryjnych, pomocnik kancelaryjny, pomocnik handlowy (w Krakowie), pomocnik budowlany, absolwent szkoły handlowej, mechanik, szofer, brązownik, masarz, pomocnik piekarski, czeladnik piekarski wyzwolony, ślusarz, malarz pokojowy, korespondent i subjekt do restauracyi.

Ze Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej. Na mocy uchwały nadzwyczajnego walnego zgromadzenia w dniu 21. sierpnia 1916 r. Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej zakupiło kamienicę dwupiętrową przy ulicy Wielopole l. 11 za 118 tysięcy koron. Oprócz tej realności posiada jeszcze parcelę pod budowę swej własnej kamienicy wartości około 32 tysiące koron.

Rekwizycya obręczy gumowych. Wskutek ponaglenia namiestnictwa, oraz Komendy wojskowej w Krakowie Magistrat wzywa ponownie posiadaczy obręczy gumowych wszelkiego rodzaju i rozmiarów, co do których zarządzono rekwizycyę rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 20-go lipca b. r., do bezzwłocznego oddania ich do c. i k. Składu benzyny przy ul. Lubicz, w ogrodzie Strzeleckim. Przeciw opornym stosować się będzie jak najsurowsze postanowienia karne.

Z Polski i ze świata.

Koniec sezonu w Rabce. Ostatnie dnie dogorywającego sezonu, przerwała słota, rozpoczynająca się w niedzielę od wczesnego rana jakby opłakując odjeżdżających kuracyuszy. Nie będą oni wspominani przez tubylców, jako bardzo podatny materyał dla osiągania zysków wojennych, ściąganych niemiłosiernie przez „słomiane gdówki" sprzedające po wiedeńskich cenach masło, grzybki, jajka i inne wszelkiego rodzaju delikatesy wiejskie.

Na małej stacyjce ruch odpływającej fali, widzi się już od pierwszych dni września. Zajeżdżają furka za furką, a czasem także powozik zadudni po kamieniach. Stacyjka zaroi się od dziatwy, mam i bon, wszystko znika w czeluściach wagonów, zdążając ku Krakowowi, który dostarczył w tym roku trzy czwarte kuracyuszy Rabce.

rrzeciążony pracą naczelnik stacyi, podurzędnik, jest tam wszystkiem, naczelnikiem, kasyerem, magazynierem, kontrolorem wagi etc. Uwija się jak może, aby sprostać zadaniom, jakie stwarza wzmożony ruch, nadpływające góry całe kufrów, koszy, torb i tobołów najrozmaitszych jakości i rozmiarów.

Mniej cierpliwi goście odjeżdżają z sąsiedniej stacyi Chabówki, zaopatrzeni szczodrzej jak Rabka w personal urzędniczy. Znudzony i ziewający kasyer, rozpoczyna swą funkcyę sprzedawania biletów dopiero z chwilą, jak pociągi nadejdą z trzech stron tj. z Rabki, Zakopanego i z Krakowa, jak tłumy zaczynają szturmować do okienka, a czasem niemiły komplement dotrze do uszu szanującego się biurokraty.

Afera z kasyerem staje się ostatnim kwiatkiem w bukiecie przyjemności przypadających w udziale gościom używającym schyłku sezonu w Rabce. Niedzielny pociąg „mężowski" przywiózł resztki ojców bawiących tu rodzin, grzybobraniem uprzyjemniających sobie ostatki wywczasów. „Co słychać w Krakowie", padają głosy oczekujących na dworcu kuracyuszy, przybyłych po dzienniki. Zamiast odpowiedzi z piersi tatusia rozlega się pieśń „Szumi Marica", głosząca zwycięstwo bułgarsko-niemieckie nad Rumunami. Wszyscy rzucają się na dzienniki, opuszczają dworzec, opróżniający się momentalnie, a nieodstępny rabczański deszczyk gasi zapały wojownicze i towarzyszy pochodowi wiernie aż do mieszkań.

Pomimo deszczu, słoty, najrozmaitszych niespodzia[nek] i zawodów, nudów i braku najbardziej prymitywnych ur[zą]dzeń dających możność starszym znośnego spędzenia la[ta] wszystko jednak wynagradza sama miejscowość, przeoud[na] Rabka, jej zbawienne dla dziatwy właściwości. Urok każ[e] zapominać o wszystkiem złem, a przyciągający siłą magn[esu] tych, którzy choćby jeden sezon spędzili u podnóża Lub[o]nia. Są też tacy, których stary Wójciak, dzielny furman rab[czański] zwozi do źródeł już drugą generacyę, pamiętają[c] po imieniu dzisiejsze mamy. Wypytuje się też skwapliwi[e] o telegramy z pola walk, gdzie wysłał wszystkich czter[ech] swych synów. Żegnamy więc Rabkę z nadzieją, że przysz[ły] sezon, daj Boże, pokojowy, spędzimy tam jeszcze rojniej i przyjemniej, bo znikną powody do uzasadnionych skarg i roz[...] dźwięków, które nie powinny odbierać uroku rojowi dzia[twy].

Teatry warszawskie. Dzienniki warszawskie donoszą: Pobyt w Warszawie b. dyrektora teatru krakowskiego p. Ludwika Solskiego łączy się ze sprawą reorganizacyi teatrów miejskich, w myśl bowiem projektu komisyi reorganizacyjnej każdy dział sztuki scenicznej otrzymać ma specyalnego dyrektora, ten zaś ma mieć do pomocy kie[ro]wnika handlowego, kierownika literackiego i kierownika technicznego (reżysera). P. L. Solski jest upatrzonym kandydatem na stanowisko głównego dyrektora komedyi i dramatu.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„Znicz" związek polskiej młodzieży kształcącej się w wyższych zakładach naukowych w Krakowie podjął po wakacyach swoją działalność i przyjmuje zapisy na członków. Należy zaznaczyć, że Towarzystwo podjęło działalność w ubiegłym roku szkolnym jako zjednoczone zrzeszenie przedwojennych towarzystw akademickich: „Czytelni Akademickiej", „Promienia" i „Znicza". Dyżury odbywają się w każdy wtorek i piątek od godz. 12—1[...] w lokalu Towarzystwa Wzajemnej Pomocy (ul. Jabłonowskich, Dom Akademicki, parter na prawo).

Sodalicya Panien zawiadamia swych członków, że zebranie zamiast we wtorek 19 b. m. odbędzie się we czwartek dn. [...] b. m. o godzinie 4 i pół.

Polacy w Moskwie. Komitet polski w Moskwie zarejestrował obecnie przeszło 90.000 wysiedleńców narodowości polskiej. Z tej liczby pod opieką komitetu jest 36.000 w t[ym] i inwalidzi. Komitet opiekuje się 6.000 dzieci, z których 3.000 uczęszcza do szkół, a 3.000 przebywa w ochronach.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek: „Dramat Kaliny".
Środa: „Pan Benet" i „Ciotunia", ceny popularne.
Czwartek i Piątek: „Żabusia" G. Zapolskiej.
Sobota: „Jesienny ptak", nowość, H. Bataille'a.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Wtorek: „Piękna Marsylianka".
Środa: „Księżniczka czardasza".
Czwartek: „Damy i huzary", komedya w trzech aktach Al. hr. Fredry.
Piątek: „Księżniczka czardasza".

Wiadomości literackie.

„Pieśń legionisty" w rysunkach Kajetana Stefanowicza.

Są to ilustracye, a raczej samodzielne kompozycye do słów pieśni legionów. Rysowane z dużem poczuciem rysunkowem, ujmują życie ułana polskiego. Na najpiękniejszym z rysunków widzimy zwłoki legionisty na marach już dawno zastygłe: śmierć składa na nim pocałunek, a żona w łzach, bólem zmożona, odwraca się. Drugim udatnym rysunkiem jest scena, gdzie ułan stoi na wedecie, a z góry, od krzyża Polski umęczonej spływają [...] niego, po nową ofiarę, larwy piekielne. Dochód przeznaczony był na cele Legionów.

Współczesne malarstwo polskie. Nakładem księgarni J. Czerneckiego ukazały się ostatnio dwie książeczki z [...] wyższego wydawnictwa: „Wojciech Kossak" i „Henryk Uziembło". Charakterystykę znakomitego polskiego batalisty napisał p. Józef Trepka, nadto pomieszczono w wydawnictwie 18 przeważnie trójbarwnych, artystycznie wykonanych reprodukcyi obrazów Kossaka. Na wstępie portret artysty z koniem, któremu nasz malarz z tak [...]tnym sukcesem poświęcił swój pendzel. — Część dorobku artystycznego Henryka Uziembły, obecnie porucznika Legionów, o którym na wstępie pisze p. Mitarski, ilustruje szereg reprodukcyj również przeważnie trójbarwnych. Obok krajobrazów i wybornych typów wiejskich znajdujemy także portret legionisty i szkic przedstawiający ciężkie dzia[ło] na pozycyi w otoczeniu żołnierzy. **E. Z.**

Wiadomości gospodarcze.

Brak zdawkowej monety. (rw) Nie tylko u nas da[je] się odczuwać brak zdawkowej monety, wprowadzając w bradzo przykre położenie ludność, czego świadkiem [...] sceny, rozgrywające się w kasach kolejowych, gdzie nawet z 10 koron kasyer nie może wydać reszty, a pasażer zmuszony jest wyczekiwać do następnego pociągu, lub z nadpłatą puszcza się w drogę. „Pester Lloyd" poświęca tej sprawie obszerny artykuł, w którym wspomina, że ludność uciekać się musi w potrzebie do dzielenia papierowych dwukoronówek na dwie lub cztery części jako koronówki i 50 halerzy w oczekiwaniu, że Bank austro-węgierski zgodzi się na wymianę dostarczonych mu części; niestety co do dwukoronówek nadzieje te okazały się złudnemi. Posługiwano się niemniej znaczkami pocztowymi, co się jeszcze dotychczas dzieje.

Powodem braku zdawkowej monety jest także wycofywanie jej z obiegu przez niemądrą ludność. Skonstatowano to przy dawnej miedzianej monecie, której wiele znajduje się w ukryciu, lub przy ich pomocy fabrykowany bywa drogi obecnie witryol miedzi. Podobnie dzieje się ma z niklową i bronzową monetą, którą przechowuje ludność, sądząc, że jej wartość metalu jest większa [od] nominalna. Przekroczenia te będą ostro karane. W [o]bocie znajdują się poza żelaznemi dwudziestohalerzówkami także żelazne dwuhalerzówki, których brak bardzo da[je] się odczuwać. Z powodu braku srebrnych koronówek w[y]cofanych z obiegu Izba handlowa peszteńska wniosła memoryał do ministerstwa skarbu z prośbą o jak najszybsze wydanie papierowych koronówek.

Biuletyny niemieckie.

Berlin dnia 19 września 1916.

Wielka główna kwatera donosi dnia 18 b. m.

Zachodni teren.

Ogromna bitwa nad Sommą doprowadziła między Thiepval a okolicą na południe od Vermandovillers do bardzo zaciętych walk, które na północ od Sommy rozstrzygnęły się na naszą korzyść, na południe zaś od tej rzeki miały ten skutek, że porzuciliśmy nasze zupełnie z ziemią zrównane stanowiska między Barleux a Vermandovillers wraz ze wsiami Berny i Deniecourt. — Czasami żywa walka ogniowa w obszarze Mozy.

Wschodni teren.

Grupa wojsk Mackensena: Po trzydniowym odwrocie przed ścigającymi wojskami sprzymierzonemi pobici Rosyanie i Rumuni usadowili się w przygotowanych stanowiskach na linii Rasova-Cobadinu-Tuzla. Niemieckie bataliony utorowały sobie już drogę wzdłuż Dunaju na południe od Rasowy aż do nieprzyjacielskiej artyleryi, zdobyły 5 dział i odparły kontratak.

Front macedoński: Kilka odosobnionych ataków nieprzyjaciela między jeziorem Prespa a Wardarem było bezskutecznych.

Pierwszy kwatermistrz Ludendorff.

Berlin dnia 19 września 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 18 bm.:

Walki na wschodzie i zachodzie trwają dalej.

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego Ruprechta: Ogromna bitwa nad Sommą doprowadziła na froncie 45 km. między Thiepval a okolicą na południe od Vermandovillers do nader zaciętych walk, które na północ od Sommy rozstrzygnęły się na naszą korzyść, na południe zaś od tej rzeki miały ten skutek, że porzuciliśmy nasze zupełnie z ziemią zrównane stanowiska między Barleux a Vermandovillers wraz ze wsiami Berny i Deniecourt. Nasze waleczne wojska złożyły świetne dowody swej niezachwianej wytrzymałości i gotowości do ofiar. Nader szczególnie odznaczył się westfalski pułk piechoty Nr. 13. Na południe od Bouchavesnes przeciw silnym nieprzyjacielskim eskadrom powietrznym rzucili się nasi lotnicy i w zwycięzkich starciach zestrzelili 10 aeroplanów.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Czasami żywszy ogień działowy w obszarze Mozy. Na wschód od Fleury podsuwające się nieprzyjacielskie oddziały zmuszono do odwrotu.

Wschodni teren wojny:

Front generała marszałka polnego księcia bawarskiego: Na zachód od Łucka naszym skutecznym ogniem zaporowym przeszkodziliśmy ponownemu uderzeniu nieprzyjaciela z jego stanowisk atakowych, na wojska generała Marwitza. Tylko na północ od Selwewa przyszło do słabszego ataku, który łatwo odparto. Od 16 bm. wiele tysięcy poległych Rosyan pokrywa pole bitwy.

Między Seretem a Strypą ponowne rosyjskie ataki na grupę generała Boehm Ermollego skończyły się taksamo zupełnem niepowodzeniem, pełnem strat, jak dnia poprzedniego.

Front generała kawaleryi arcyksięcia Karola: W ciężkich walkach wojska tureckie, wspomagane przez sprzymierzonych towarzyszów broni, skutecznie obroniły się atakom przeważającego przeciwnika na zachód od Złotej Lipy. Nieprzyjacielskie oddziały, które się wdarły, wyrzucono z powrotem. Wojska niemieckie pod rozkazami generała Gerocka przystąpiły z obu stron Narajówki do kontrataku, któremu Rosyanie nie zdołali się oprzeć. Największą część utraconego przedwczoraj terenu mamy znowu w naszych rękach. Niezależnie od wielkich krwawych strat, nieprzyjaciel utracił przeszło 3500 jeńców i 16 karabinów maszynowych. W Karpatach odparte rosyjskie ataki. W Siedmiogrodzie na południowy wschód od Hoctzing (Hatszeg) toczą się nowe, dla nas korzystne walki. Wzięliśmy między innemi 7 dział.

Bałkański teren wojny:

Grupa wojsk generała marszałka polnego Mackensena: Po trzydniowym odwrocie przed ścigającemi wojskami sprzymierzonemi, pobici Rosyanie i Rumuni znaleźli przyjęcie na przygotowanych stanowiskach na ogólnej linii Rasova-Cobadinu-Tuzla, u nowo sprowadzonych wojsk. Niemieckie bataliony wzdłuż Dunaju na południe od Rasowy utorowały sobie drogę aż do nieprzyjacielskiej artyleryi, zdobyły 5 dział i odparły kontrataki.

Front macedoński: Kilkakrotne odosobnione nieprzyjacielskie ataki na front między jeziorem Prespa a Wardarem, pozostały bez skutku.

Pierwszy generalny kwatermistrz: Ludendorff.

Wydarzenia na morzu.

W nocy z 17 na 18 b. m. eskadra hydroplanów ponownie obrzuciła skutecznie ciężkiemi i lekkiemi bombami budowle dworca kolejowego w Mestre i uzyskała wiele celnych rzutów do budynków dworca. Mimo gwałtownego ostrzeliwania, samoloty powróciły nieuszkodzone.

Komenda floty.

Bitwa nad Sommą.

Komunikat francuski.

Paryż. (B. kor.) Wczorajsze sprawozdanie wieczorne sztabu generalnego opiewa: Na południe od Sommy nasze wojska poszły popołudniu w wielu punktach do ataku i odniosły ważne sukcesy. Zdobyto wsie Vermandovillers i Berny, z których tylko części dotąd obsadziliśmy. Niektóre grupy domów opierają się jeszcze. Po zaciętej walce wpadł w nasze ręce cały teren między Vermandovillers a Deniecourt tudzież między Deniecourt a Berny, umocniony kilku systemami rowów. Walka o Deniecourt trwa dalej. Między Berny a Barleux wzięliśmy pewną liczbę rowów. Kontrataki nieprzyjaciół załamały się wśród bardzo ciężkich strat dla nich. Dotychczas naliczono 700 nieranionych jeńców.

Komunikat angielski.

Londyn. (B. kor.) Sprawozdanie sztabu generalnego z 17 b. m.: Wczoraj wieczór rozszerzyliśmy nasz zysk w sąsiedztwie Courcelette na froncie tysiąc jardów. W pobliżu Tiepval zdobyliśmy nieprzyjacielską fortyfikacyę na froncie jednomilowym, tudzież silnie umocnioną warownię pod Mouquetferme.

Atak hydroplanów we Flandryi.

Berlin. (B. kor.) Niemieckie hydroplany 17 b. m. w południe obrzuciły wydatnie bombami nieprzyjacielskie siły bojowe, stojące przed wybrzeżem Flandryi. — Zauważono w sposób niewątpliwy, że jeden trafny rzut padł na macierzysty okręt lotniczy. Jednego nieprzyjacielskiego lotnika ogniem obronnym odpędzono i zmuszono do wylądowania na ziemi holenderskiej.

Wojna z Rumunią.

Oryginalna ochrona przed Zeppelinami.

Sztokholm. (Tel. pryw.) Z Bukaresztu donoszą: Ataki lotnicze utrzymują mieszkańców w stałej obawie. Plakaty powiadamiają ludność, iż znak dzwonkiem obwieszcza zbliżający się atak lotniczy. Władze wojskowe zarządziły, aby z internowanych w Rumunii Niemców powybierać co najprzedniejszych i umieścić ich na najwyższych piętrach domów, położonych w pobliżu pałacu królewskiego.

„Vittorul“ pisze: Niemcy mają wprawdzie możność Rumunii, a w szczególności Bukaresztowi poczynić wiele szkód, powinni jednak z tego z uwagi na interesy swych internowanych ziomków zrezygnować.

Dwa temperamenty.

Sofia. (Tel. pryw.) Wybitny bułgarski krytyk wojenny pułkownik Nikiforow omawiając zwycięstwo nad Dobrudżą, pisze: „Żołnierz rumuński ma temperament południowca i podatny jest różnym wrażeniom. Dla żołnierza rumuńskiego nie jest obojętnem, że pierwsze starcie skończyło się dla niego tak fatalnie.

„Żołnierz bułgarski jest wojakiem i robotnikiem. Spełnia swój obowiązek jako wolny obywatel. Rumun idzie w walkę jak ofiara. Należy również pamiętać, iż Rumunia posiada wielu analfabetów, a wiadomo, jak wielką rolę odgrywa w wojnie inteligencya“.

Z frontu włoskiego.

Komunikat włoski.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Komunikat włoski z dnia 15-go b. m.: Między Vanoi a doliną Fleims, ataki nasze, zmierzające do rozszerzenia obsadzonego obszaru na grzbiecie górskim na półn. wschód od Cauriol postępują korzystnie naprzód, mimo trudności terenowych i uporczywego oporu przeciwnika. W odcinku Lagazuoi—Travenazes—dolina Boite utrzymywała wczoraj nieprzyjacielska artylerya nasze niedawno obsadzone stanowiska pod gwałtownym ogniem, bez wzruszenia niezłamanego oporu naszych wojsk.

Na froncie Alp julijskich trwa intenzywna i skuteczna działalność naszej artyleryi przeciw nieprzyjacielskim liniom na wschód od Gorycyi i na wyżynie Krasu. Przed południem zaatakowała nasza piechota w ulewnym deszczu stanowiska przeciwnika na wschód od doliny Vallone i zdobyła kilka wzgórz. Wzięliśmy do niewoli 2117 Austryaków, w tem 71 oficerów, tudzież zdobyliśmy kilka karabinów maszynowych i miotaczy min.

We wspaniałej walce zestrzeliła nasza odważna eskadra lotnicza w zatoce Panzano dwa nieprzyjacielskie hydroplany.

Warunki pokojowe koalicyi.

Paryż. (B. kor.) Przy udziale licznej publiczności i w obecności kilku ministrów francuskich i włoskich odbyło się pierwsze posiedzenie włoskiej Ligi noszącej nazwę „Dante Alighieri“. Barthou wygłosił mowę, w której powiedział o warunkach pokojowych koalicyi: Póki Niemcy nie zwrócą zrabowanych i uciemiężonych przez siebie prowincyi, póki nie naprawią szkód wyrządzonych swojem barbarzyństwem, względnie póki nie dadzą rękojmi finansowej i wojskowej utrzymania spokoju, póty sojusznicy muszą się zrzec rokowań pokojowych.

Komunikat turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) Główna kwatera donosi: Front kaukaski: Na prawem skrzydle nasza próba wykonania niespodziewanego ataku uwieńczona była skutkiem. Na lewem skrzydle odparliśmy patrole wywiadowcze nieprzyjaciela, zadając im straty.

Front egipski: Nieprzyjacielski oddział kawaleryi, który usiłował posunąć się na wschód od Suezu, został odrzucony.

Echa odwiedzin Envera paszy.

Wiedeń. (B. kor.) „Corr. Wilhelm“ donosi: Jak już wiadomo turecki wicegeneralissimus Enver pasza zwiedził w Galicyi wschodniej walczące tamże wojska tureckie. Korzystając z tej sposobności odwiedził Enver pasza także głównokomenderującego na tym froncie generała kawaleryi i admirała arcyksięcia Karola. Audyencya jego u arcyksięcia miała charakter ożywionej wymiany zdań. Arcyksiążę zaprosił Envera paszę na obiad.

Z Grecyi.

Program nowego gabinetu.

Ateny. (B. kor.) Uwiadomienie rządu powiada, że nowy gabinet jest gabinetem połączonym (?), składającym się z deputowanych i że naturalnie przyjął postanowione w nocie z 21 czerwca żądania koalicyi w tym samym duchu, w jakim je przyjął gabinet Zaimisa.

Opinia prasy włoskiej.

Lugano. (B. kor.) Omawiając sytuacyę w Grecyi prasa włoska wyraża przekonanie, że gabinet Calogeropulosa jest gabinetem przejściowym o nieokreślonym charakterze politycznym. Gabinet ma za zadanie stłumić anarchię wewnętrzną kraju, a potem ustąpić miejsca gabinetowi politycznemu. Dzienniki włoskie ponownie zaznaczają, że Grecya z powodu faktycznej czy też rzekomej nieprzyjaźni względem wszystkiego co włoskie, nie może być dopuszczona do współpracy w koalicyi. Powinno się ją utrzymać w stanie neutralności, i o ile możności unieszkodliwić ją i teraz i naprzyszłość, choćby nawet przemocą.

Polityka państw skandynawskich.

Stosunki z Danią.

Berlin. (B. kor.) „Lokalanzeiger“ pisze: Jak nam z giełdy donoszą, przy ustalaniu kursu dewiz jeden z członków dyrektoryum Banku państwowego podał do wiadomości, że niepokojące pogłoski o obecnym stanie naszych stosunków do Danii pozbawione są wszelkiej podstawy. Chodzi w tym wypadku o złośliwe pogłoski, rozsiewane przez agentów angielskich. Nasze stosunki do Danii tak jak przedtem mają charakter przyjazny, i niema najmniejszego powodu do przypuszczenia, by cokolwiek w najbliższym czasie zmienić się miało. To wszystko, coby powiedzieć można o Danii, odnosi się zresztą, jak się dowiadujemy, także do Holandyi o której stosunku do nas również rozpuszczane są ciągle bezpodstawne pogłoski w celu wywołania zaniepokojenia.

„Otwór w pierścieniu“.

Chrystyania. (B. kor.) Półurzędowy dziennik „Norske Intelligenssedler“ stwierdza, że nota koalicyi do Szwecyi nie miała charakteru ultimatum. Można więc spokojnie czekać dalszego rozwoju sprawy, która naturalnie dla krajów skandynawskich nie jest obojętną. Tymczasem należy podkreślić, że trzy kraje skandynawskie prowadzą swoją politykę zupełnie samodzielnie. Jest więc prawdopodobne, że Anglia uczyni próbę wywarcia coraz to silniejszej presyi na Skandynawię. Gdyby który z tych krajów popełnił błąd, to musiałby sam ponieść jego następstwa. Od kiedy Rumunia przyłączyła się do szeregu walczących w pierścieniu zatoczonem dokoła mocarstw centralnych, jest tylko jeden otwór w tym pierścieniu, a mianowicie przez Skandynawię. Zatkać ten otwór a przez to skrócić wojnę, to jest bezwątpienia celem polityki angielskiej. Dlatego dobrze będzie, jeżeli na północy przygotują się ludzie na ciężkie czasy, dobrze będzie, jeżeli poszczególne państwa przygotują się, lecz jeszcze lepiej będzie, jeżeli te przygotowania będą wspólne.

Żywność w Królestwie Polskiem.

Lublin. (B. kor.) Wojskowe biuro prasowe generał gubernii lubelskiej podaje do wiadomości: Wobec wiadomości niektórych dzienników o stanie środków żywności w Polsce wydaje się rzeczą konieczną, by dla usunięcia błędnej opinii stwierdzić co następuje: Zaopatrzenie ludności w środki żywności i przedmioty codziennego użytku dokonywa się na obszarze okupacyjnym austro-węgierskim na ogół w tych samych ramach jak w monarchii. Wypiekanie pieczywa drobnego i białego jest i nadal zakazane. Poniedziałek i czwartek w każdym tygodniu są dniami bezmięsnymi. Ponieważ przeważna część ludności składa się z katolików, przestrzegających ściśle postanowień religijnych i wstrzymujących się w piątki, zaś w adwent i w poście także w środy i soboty od mięsa i tłuszczów zwierzęcych, przeto liczba dni postnych w rzeczywistości jest większą, niż w głębi kraju. Co się tyczy przedmiotów codziennego użytku, w które obszar okupacyjny zaopatrywany jest przez monarchię, to są one skąpe. I tak np. ilość cukru na głowę i miesiąc w Austryi była większą niż w obszarze okupacyjnym. Konsumpcya mięsa ludności cywilnej według stojących do dyspozycyi dat o dokonanych biciach bydła wynosi przeciętnie ledwie 100 gramów na głowę i miesiąc. Zarząd wojskowy uregulował rozdział i zużytkowanie bydła rzeźnego słoniny, masła i jaj. Stosunek między podażą a popytem na wszystkie środki żywności jest mniej więcej ten sam jak w rolniczych krajach koronnych Austryi. Że mimo to ceny obracają się w skromnych granicach i większość środków żywności jest tańszą niż w monarchii, to jest to wyłączną zasługą zarządu wojskowego, który politykę cen ujął w ściśle granice, odpowiadające stosunkom gospodarczym przez wojnę zmienionym. Lichwę żywnościową zwalcza się systematycznie i skutecznie wszelkimi środkami. W każdej komendzie okręgowej komisya aprowizacyjna co miesiąc, a jeżeli zachodzi potrzeba także w krótszym okresie czasu ustanawia ceny miarodajne dla mniej więcej stu środków żywności. Fachowcy badają te ceny w komisyi, która w wojskowej gubernii generalnej ceny wydaje, wyrównywują je, a potem ceny ogłaszają ogółowi. Uwidacznianie cen środków żywności we wszystkich sklepach i na targach jest przymusowe, zaniedbanie tego jest dotkliwie karane.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 19 września).

Monety rosyjsko-niemieckie.

Kowno. (B. kor.) W najbliższych dniach w obszarach głównokomenderującego na wschodzie wypuszczone będą w obieg monety po 1, 2 i 3 kopiejek, w ogólnej sumie 1 miliona rubli, żeby zapobiec brakowi drobnej monety. Monety wielkości odpowiadającej rosyjskim, na przedniej stronie będą miały krzyż w formie Żelaznego krzyża z wymienieniem rodzaju monety, w języku rosyjskim, jakoteż liczbę 1916, zaś na odwrotnej stronie jest po niemiecku napis: Obszar głównokomenderującego wschodu.

Ruch kolejowy na Litwie.

Kowno. (B. kor.) Według obwieszczenia wojskowej dyrekcyi kolejowej aż do odwołania dla ruchu osobowego, dla przesyłek zwykłych i ekspresowych, tudzież dla ruchu handlowego oprócz już znanych linii będą oddane do użytku także linie: 1) Wilno—Nowoświęcany (włącznie), 2) Wilno—Ryga, 3) Ryga—Mosty—Grodno, 4) Landwarowo—Grodno—Łosośna, 5) Orani—Olita.

Działalność łodzi podwodnych.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: Oprócz zatopionych przez nasze łodzie podwodne nieprzyjacielskich i neutralnych okrętów handlowych, o których była mowa w zestawieniu z 16. września, zatopiły one jeszcze w kanale angielskim od 3. do 13. września 20 nieprzyjacielskich i neutralnych okrętów handlowych ogólnej pojemności 36.900 tonn brutto. Ogółem więc w czasie od 3. do 13. września nasze łodzie podwodne w kanale Angielskim i na Oceanie Atlantyckim zatopiły 53 okrętów ogólnej pojemności 74.088 tonn.

Rozwiązanie Izby handlowej w Zadarze.

Wiedeń. (B. kor.) Minister handlu rozwiązał Izbę handlową i przemysłową w Zadarze za przekroczenie ustawowego zakresu jej działania.

Dekrety uznania.

Wiedeń. (B. kor.) „Wiener Ztg“ ogłasza najwyższą decyzyę z 12. b. m., mocą której cesarz upełnomocnił ministra skarbu do wystawiania dekretów uznania dla osób, które w wybitny sposób przyczyniły się do popierania sukcesów pożyczek wojennych i ogłaszania w dzienniku urzędowym nazwisk tych osób, którym taki dekret nadano.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Olga Rostworowska ze Lwowa, Arnold Wilner z Kielc, Władysław Niedźwiecki z Sanoka, Dr Leon Moszczeński z Lipska, Róża Chraszczewska z Gródka Jagiellońskiego, Józef Jarzymowski z Przemyśla, Jan Skotnicki z Zakopanego, Bolesław Heller z rodziną z Przemyśla, Stanisław Kleczewski ze Stanisławowa, Dr Emil Psarski z Tarnowa, Drowa Eugenia Kowalska z Tarnowa, Władysław Płocki z Gorlic, Dr Ludwik Bernacki z Wiednia, Witold Ścibor Rylski z Wielopola, Józefa Słuszkiewiczowa z Nowego Targu, Stanisław Wolfarth z Dębicy, Zofia Konarska z Jeleniowa, Adam Ranwid z Białej, Henryk Wojewódzki z Kazimierza, Kazimierz Watraszyński ze Złoczowa, Jakób Żupnik z Drohobycza, Józef Barti z Żywca.

NADESŁANE.

Ks. Jan Czartoryski z Rokossowa prosi Stefana Zaleskiego, przebywającego w Krakowie o adres.

Wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosyi.

Maryanna Jakubowska, grodzieńskiej gub., bielskiego i domalewskiego pow. wieś Jakubowska mieszka z córką Józefą Popławską Janową w Pawłogrodzie, ul. Szalińska, są zdrowe Maryanna Jakubowska poszukuje męża Aleks. Jakubowskiego (syna Franciszka) i prosi o wiadomość. Może mąż Aleksander nie żyje., to córka Bronisława i Jan Topczewski, zięć mój, niech dadzą o sobie wiadomość.

Stanisław Janik, zawiadamia żonę Stanisławę, w Warszawie, Hoża 42, że zdrów i znajduje się w tem samem miejscu.

Zofia Jakobi odpowiada Anieli Witkockiej w Kamiennej, p. Skarżysko, że ogłoszenie jej przeczytała w połowie lipca. Wszyscy u nas zdrowi; w maju urodziła się nam córeczka Wandzia, Władkowie z synkiem w Olchowej, Czesław i Leon na posadach w Carycynie. Jak zdrowie wszystkich, co parabia ciotka Helena? Jak idzie fabryka.

Piotr Jarząbek zawiadamia rodziców i rodzinę w radomskiej gub., opoczyńskim pow. wsi Wysokine, że jest zdrów, służy na starem miejscu, powodzi mu się dobrze. Prosi o odpowiedź za pośrednictwem gazet.

Jan Jarzyna zawiadamia żonę Michalinę z dziećmi w Warszawie na Pelcowiźnie, ul. Górna, dom Kozła, braci Franciszka i Stanisława w gub. siedleckiej p. Garwolińśki, parafii Łaskarzew w Dombrowie, żę jest zdrów obowiązki pełni jak dawniej na galicyjskiej kolei, st. Husiatyń-Austryacki. Prosi braci o opiekę nad żoną i dziećmi i odpowiedź, jak się powodzi.

Kazimiera Janowska zawiadamia brata Stanisława Sokołowskiego, dyrektora papierni w „Kluczach" kieleckiej gub., matkę A. Sokołowską i siostrę Florentynę Dobosiewicz z jej synem Ziutkiem, że mieszka w Witebsku, ul. Niżnie-Piotrowska nr. 64; ma posadę w biurze. Marceli służy w Mikołajowie. Prosi o wiadomości przez „Gazetę Polską" czy wszyscy z rodziny zdrowi i żyją? Od czasu wojny listów nie odbierają.

Andrzej Jankowski zawiadamia żonę Stanisławę i córeczkę Zochnę w Łodzi, ul. Przędzalniana nr. 57, że jest zdrów i pracuje. Wiadomość iz domu otrzymał, za które dziękuje. Łaszkiewicze Mikke i Bukawski zdrowi. Adres ten sam.

Jabłonowski Maryan zawiadamia żonę swoją, zamieszkałą w Lublinie, Krakowskie Przedmieście 19, u Władysławostwa Pliszczyńskich, że jest zdrów, odpowiedzi na listy nie otrzymuje. Prosi o wiadomości tą samą drogą do Rżewa, gub. twerskiej, szpital chełmski.

Stanisław Iglatowski z Romanowa zawiadamia p. Witolda Władysława Kandratowicza, właściciela maj. Mieszka stałe gub. kowieńskej, zdrów; Bolesław również, jak dawniej. Majątek tutejszy w dawnym stanie. Proszę o adresy.

Józefa i Leon Janowscy zawiadamiają rodzinę w Warszawie, Garbarska nr. 3, iż są zdrowi z synem, mieszkają w Orenburgu, Sakmarski zaułek nr. 4. Antoni prowadzi kawiarnię w Moskwie. Proszą tą drogą o wiadomości o rodzinie.

Józef i Helena Jeleniewscy z Czerusti zawiadamiają A. Burhardt w Wilnie, prospekt Świętojerski nr. 1, że jej synowie Mieczyś i Staś są żywi i zdrowi i tą samą drogą proszą o zawiadomienie o swoich rodzicach w Wilnie.

Jełowiccy Wacławostwo z Białej Cerkwi (Aleksandrja) zawiadamiają rodzinę w Warszawie, Częstochowie i Kobryniu, że są zdrowi z matką Karoliną i ojcem Bronisławem. Jagoda w Białej Cerkwi. Doktór na Kaukazie, Zbigniew w wojsku. Jakie wiadomości o Oniutkach Brodzińskich i matce Sulikowskiej. Czekamy niecierpliwie wieści.

Jeżmański Jan prosi ks. proboszcza parafii Skaryszów pow. radomskiego, o zawiadomienie żony Feliksy w Makowcu, że zdrowy. Proszę o odpowiedź tą samą drogą.

Józefostwo Imielińscy zawiadamiają Ksawerostwo Dobrowolskich z Warszawy, Wilcza 35, Kazimierzostwa Nowickich, ul. Żelazna 50, Wincentostwa Strzeszewskich, Żelazna 89, Wacławostwa Kiełbasińskich Mokotów, Sandomierska 2, Kamilę Sadowską z córką Reginą Warsz.-Praga, ul. Brzeska nr. 11 m. 199. Aleksandrowstwa Raczyńskich, ze wsi Habowo-Świniary, gub. i pow. płockiego i Edwardostwa Raczyńskich z Drobina, pow. gub. płocka, p. Józefę Grzywiankę z Raciąża, pow. sierpeckiego, gub. płockiej; prosząc o opiekę nad rzeczami. Antoniego Imielińskiego z córką Maryą i siostrą Pelagią w Wygwizdowie, pow. sosnowicki, gub. piotrkowska, ul. Floriańska 35, Cypryjanostwa Brodzińskich Dąbrowa-Górnicza, pow. będzin., Sławkowska dom Urbańczyka, Józefostwa Szymańskich Dąbrowa-Górnicza Koszary i Tomaszostwa Bronnych Dąbrowa-Górnicza, ul. Fraktowa. Pozdrowienia znajomych, jestem na posadzie w biurze Donieckiego Tow. w Dróżkówce, ekator. gub.

Wacław Jodłowski zawiadamia rodziców w Żyrardowie, ul. Żabia 124, gub. warsz. i brata Michała, jeńca w Austryi, że żyje i pracuje w Polskim Komitecie Pom. Sanit. Mińsk, ul. Błagodielnaja nr. 10. 6-ty Oddział litera „D".

Bolesław Jurczak zawiadamia żonę Konstancyę z synami; Stanisławem, Antonim, Józefem, córkami: Władysławą, Apolonią, Heleną, siostrą Pauliną w grodzieńskiej gub., pow. białostockiego, gm. Obrubnickiej, wieś Gniła. Adres mój: Polski Komitet, Moskwa, Milutyński nr. 18.

Franciszek Kramarski z Radomia prosi znajomych w Warszawie, Łodzi i Radomiu o zawiadomienie rodziny w Jastrzembiu, gub. radomskiej, że jest zdrów, zamieszkuje w Proskurowie, gub. podolskiej, ul. Miljonna nr 4. Prosi o odpowiedź tą drogą.

Józef i Helena Kaszewscy z Juńcikiem i Zbyszkiem zawiadamiają ciotkę Antoninę Holcenberg w Radomiu, ul. Wysoka nr 37, rodziców i znajomych w Radomiu i Ostrowcu, że są zdrowi. Mieszkają w Moskwie, Sretienka, Mały Gołowin zaułek, pokoje umeblowane „Streleckoje Podworje", Szlesińscy z dziećmi, Antoni, Bronisław, Stanisław Kaszewscy i Stefan są zdrowi i na posadach, wujek Janek i Józio są zdrowi. Proszą rodzinę i znajomych o wiadomość.

Irena Jaxa-Kwiatkowska z rodzicami i rodzeństwem zawiadamia szwagra adwokata przysięgłego w Warszawie Władysława Tarnowskiego z żoną Wieńczysławą i córeczką Halinką, ciotki, Stanisławę Chlebowską, Maryę Pogonowską, Leokadyę Czaplicką, Janię i Adasia Bukowskich w Piotrkowie, p. Zdzisławę Maliszewską, p. p. Pereświe, Sołtanow i p. Romualda Stawowskiego w Strzemierzycach, kolei W. w., iż mieszkają w Symferopolu, Krym, adres: poste restante, główna poczta. Proszą o wiadomość jak zdrowie i gdzie się wszyscy znajdują. Arturostwo K. i Tolka M. w Kijowie, Lucia Jaworska w Sewastopolu, wujostwo Kownaccy z nami. P. Smogorzewska w Piotrogrodzie. Wszyscy zdrowi, korespondują ze sobą.

Jan Kiełczewski maszynista ze Skarżyska, radomska gub. Prosi o zawiadomienie żony Heleny z Swiszulskich, że jest zdrów, prosi o wiadomość o zdrowiu jej, dzieci i Bolesławowej z synem i czy odebrały pieniądze i czy im one potrzebne. Adres: Rosławl, Zaborna ul. Szukstala.

Rozprawa ofertowa.

C. k. Namiestnictwo (Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi) w Krakowie rozpisuje niniejszem rozprawę ofertową, która się odbędzie w biurze Sekcyi I. budowlanej, dniu 28 września 1916, o godzinie 10-tej przedpołudniem, na oddanie w przedsiębiorstwo budowy większej ilości domków jednoizbowych na pomieszczenie ludności bezdomnej w powiatach Galicyi zniszczonych skutkiem działań wojennych.

Oferty zapieczętowane i sporządzone według przepisanego wzoru wnosić należy

do godz. 12 w południe d. 27 września 1916.

W ofercie podać należy cenę ryczałtową budynku kompletnie według planu i opisu budowy wykonanego, przy zapodaniu ilości domków, którą oferent może w poszczególnych powiatach dostarczyć w nieprzekraczalnym termnie do końca grudnia 1916 rokn. — Nadto należy podać termina, do których części oferowanej ilości domków mają być ukończone.

Do oferty ma b[yć] dołączone wadyum w gotówce lub papierach wartościowych w wysokości 1½% oferowanej wartości całej dostawy.

Ogólne warunki budowy, opis techniczny oraz odnośne plany są wyłożone do publicznego wglądu w biurze Sekcyi I. c. k. Namiestnictwa w Krakowie, Czysta L. 16, oraz w biurach Ekspozytur budowlanych c. k. Namiestnictwa w godzinach urzędowych.

C. k. Namiestnictwo zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru między wniesionemi ofertami, względnie nieuwzględnienia wniesionych ofert bez podania powodów odmowy, jakoteż prawo do oddania oferentowi tylko części domków do wykonania z oferowanej przez niego ilości.

Za c. k. Namiestnika:

Ingarden w. r.

WYKAZ HODOWCÓW zbóż nasiennych

zakwalifikowanych przez Komisyę oceny zbóż c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie.

1) Jan Krzysztofowicz, Artasów p. Dzibułki, st. k. Kulików, pow. Żółkiew, 200 q żyta ozimego Petkus III, odsiew, C 38.

2) Jan Krzysztofowicz, Artasów p. Dzibułki, st. k. Kulików, pow. Żółkiew, 300 q pszenicy ozimej Wysokolitewskiej III odsiew, C. 39.

3) Mieczysław Pawelski, Rodatycze, p. loco, pow. Gródek Jagielloński, 200 q żyta ozimego Petkus I odsiew, sprowadzonego z Nowej wsi, C 40.

4) Mieczysław Pawelski, Rodatycze, p. loco, pow. Gródek Jagielloński, 200 q pszenicy ozimej ostki czerw. galicyjskiej, I odsiew, sprowadzonej z Nowej wsi, C 41.

5) Leib Reiss, Potoki p. Lubycza królewska, pow. Rawa ruska, 150 q żyta ozimego Tryumf Bahlsena II odsiew, C. 42, zboże z folwarku Dyniska p. Uhnów.

6) Zarząd dóbr Romana hr. Scipio w Łopuszce Wielkiej, p. Kańczuga, pow. Przeworsk, 300 q pszenicy ozimej, ostki łopuskiej I odsiew własnej hodowli, C. 43.

7) Zarząd dóbr Romana hr. Scipio, Łopuszka Wielka, p. Kańczuga, powiat Przeworsk, 300 q pszenicy ozimej „Zośki" I odsiew własnej hodowli, C. 44.

8) Marya Chmurowa, Mołoszkowice p. Przyłbice, pow. Jaworów, 500 q żyta ozimego Petkus III odsiew, C. 45.

Certyfikaty Nr. 38, 39, 42 i 45 przyznają zwyżkę ceny 6 K, certyfikaty Nr. 40, 41, 43 i 44 zwyżkę 8 K za 100 klg.

Lwów, dnia 14 września 1916 r. 2644

Komisya dla oceny zbóż do siewu
przy c. k. Galicyjskiem Towarzystwie Gospodarskiem.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.